

Początki pielgrzymowania na Górę Świętej Anny, część IV

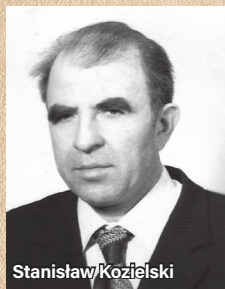


Pielgrzymi z Ornontowic. Rajski Plac. Rok 1962



Pielgrzymi przed jedną z kaplic. Rok 1999

Zaczynając prowadzenie pielgrzymek, **Stanisław Kozielski** otrzymał duże wsparcie od ks. **Jana Ślesiony** i kościelnego **Bernarda Grabarczyka**. Dużym atutem **Kozielskiego** był jego donośny głos. Niestety, zmiany polityczne oraz niespodziewana śmierć ks. Ślesiony zakłóciły ruch pielgrzymkowy. Nowy proboszcz ks. **Jerzy Kielbasa**, który objął parafię w 1990 roku, bardzo szybko włączył się w organizację pielgrzymek. Podczas jednej z nich szedł pieszo razem z pielgrzymami z dworca w **Zdzieszowicach** na **Górę Świętej Anny**. Po powrocie postanowił usprawnić dojazd na **Annaberg**, na początek organizując dwa autobusy, które znacznie ułatwiły dotarcie pielgrzymów do sanktuarium.



Stanisław Kozielski



Bronisława Ulbrich

Po pewnym czasie jednak ruch pielgrzymkowy stopniowo zaczął zanikać, zmniejszała się liczba pątników, a śpiewok **Kozielski** po 20 latach aktywności zrezygnował. Sytuację próbował ratować **Roman Liszka**, który gitarą i śpiewem wspomagał pielgrzymów, zaś organizacyjnie udzielała się **Bronisława Ulbrich**.



Wszyscy uczestnicy pielgrzymki z 1981 roku

Wspólnie zorganizowali kilka pielgrzymek, zaś od 2006 roku **Bronisława Ulbrich** zdecydowała się sama prowadzić pielgrzymów. Równocześnie założyła kronikę, gdzie opisywała kolejne historie z pielgrzymek. Uczestniczyła też w dwudniowych szkoleniach przewodników. Przy organizacji pielgrzymek aktywnie pomagała też **Danuta Prasol**.

Warto wspomnieć również, jak pogoda zaskakiwała pielgrzymów. Podczas jednej z pielgrzymek, kiedy w piątkowy rano pątnicy dojechali na dworzec w **Zdzieszowicach**, przyszła potężna ulewa i nie było wyboru, jak tylko w strugach deszczu maszerować do góry. Większość pielgrzymów była przemoknięta do suchej nitki, a ubrań na zmianę nie było. Innym razem, gdy pątnicy byli w dolinie **Jozafata** na głównych obchodach, nagle rozpętała się burza. Procesja zbliżała się do bramy wschodniej w kierunku kościoła w **Porębie**, gdy zaczęła się ulewa. Pielgrzymi ratowali się ucieczką do kaplic, niektórzy wspinali się na **Górę Oliwną**, szukając tam schronienia. Dopiero po przejściu burzy dało się zejść na dół. Stoki jednak były mokre i łatwo można było się pośliznąć, a do pokonania zostało ok. 3,5 km. Zdarzało się też, że z powodu intensywnych opadów trzeba było zrezygnować z niektórych uroczystości. Wszystkie te zdarzenia jednak nie zniechęcały parafian do pielgrzymowania.

Piszący te wspomnienia ma wielką nadzieję, że pielgrzymki na **Górę Świętej Anny** będą kontynuowane.

Wszystkim osobom zaangażowanym w ruch pielgrzymkowy, tj. księżom, przewodnikom oraz pątnikom należą się słowa podziękowania. Mam osobiście wielką satysfakcję, że było mi dane uczestniczyć



Pielgrzymi wraz z ks. proboszczem Grzegorzem Lechem. Rok 2013

w pielgrzymkach razem z lokalną społecznością. Członkom **Towarzystwa Miłośników Ornontowic** dziękuję za pomoc przy opracowaniu **Zeszytów Historycznych** opisujących dzieje pielgrzymek. Artykuły powstały na podstawie moich przeżyć i rozmów z osobami, które wiele razy uczestniczyły w pielgrzymkach, również w tych przed II wojną światową.

Szczęść Boże!

Jan Gołąb

Towarzystwo Miłośników Ornontowic